

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Eronikowski w Poznaniu.

Atolier: Kłopotyca i Biuro Redakcji przy
ca Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamę od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

W Krakowie Józef Czech — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33, Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu. Frankfurter Nachrichten, Wiednia i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse. Gr. Friedrichstrasse 60. A. R. & Co.
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. —
W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube & Comp. — W Pleszewie: L. Zborowski.

Czas odnowić prenumeratę!

Prenumerata pozostaje taż sama,
co dotąd!

POZNAŃ, 27 grudnia.

Od czasu ostatniej wojny stosunki pomiędzy Francją a Włochami nie były najprzyjaźniejszymi, owszem nie brakło na pogłoskach, które stosunek obu państw sąsiadnich przedstawiały w świetle dającym bardzo wiele do myślenia. W czasach ostatnich przedewszystkiem, po pielgrzymce Wiktora Emanuela do Wiednia i Berlina, Francja z coraz większym niedowierzaniem poczęła spoglądać na Włochy podejrzliwie, że szukają przyczyn nad Spreją i że dążą do tego, aby z Austrią i Niemcami utworzyć od-porno-zaczepne przysięgi, skierowane przeciw Francji. Pogłoski te musiały być widocznie nie na ręce rządowi włoskiemu, skoro, zniewo-livszy ministra spraw zagran., ks. Décaz, że Włochy, nie zapominając, co winny Francji, pragnęły i pragną żyć z Francją w jak najprzyjaźniejszych stosunkach.

Mimo podobnego zapewnienia a może właśnie dla tego, nie zbywa i dziś na pogłoskach rzucających cież na przyjaźne zapewnienia p. Nigry, pogłoskach przewidyujących groźne pomiędzy obudwoma sąsiednimi krajami zawikłanie. Według listów nadesłanych z Rzymu polecono p. Nigrze, aby zażądał od rządu francuskiego cofnięcia się z przysięgi Civita-Vechia fregaty „L'Orénoque“. Według innej wersji żądanie w nowie będące postawionem zostanie dopiero wtedy, gdyby gabinet ks. Broglie idąc za głosem legitymistów, nakazał oficerom pomienionego okrętu wojennego wstrzy-mać się w dzień Nowego roku od wszelkiego udziału w recepcji dworskiej, jak to już było raz. W każdym razie spodziewać się należy, że położenie wkrótce się wyjaśni.

Dziś dochodzi nas telegram z Wersalu, który do-nosi, że Zgromadzenie narodowe obradowało już dnia wczorajszego, przyczem uchwalilo na wyrażne żądanie ministra skarbu 120 milionów nowych podatków. — Ten sam telegram potwierdza wiadomość o wywiezie-niu przedwczoraj z Trianon eksmarszałka Bazaine'a, który dnia tego samego wieczorem stanął na miejscu swego przeznaczenia.

Z Hiszpanii donoszą o pomyślnym wydładowaniu jen. Morionesa pod Santoną i oblężeniu Kartageny. Moriones, otoczony ze wszystkich stron przez 30 tysięcy karlistów, znajdował się przez dni kilka w na-der krytycznym położeniu i gdyby nie przeczekał rządu madryckiego, który wysłał 12 parowców mogą-cych mu ułatwić wycofanie się z niewygodnej pozycji, zmuszonemu Moriones byłoby być wraz z całą armią po-dać się karlistom.

Zdobycie Kartageny ma być kwestją najwyższą dni kilkunastu, wojska bowiem republikańskie coraz natar-czywiej atakują powstańców i zajęły już nawet fort San Julian, z kąd łatwy będą miały przystęp do same-go miasta.

W sprawie wyborów.

Zaledwie kilkanaście dni dzieli nas jeszcze od wyborów; gdy więc praca wyborcza w naj-lepsze, że tak powiemy, winna się odbywać,

Hryhor Serdeczny.

POWIEŚĆ

przez

T. T. J. . .

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 267, 288, 290, 291, 292, 293, 294
295 i 296.)

Iwasiowi pochlebiła wielce pochwała dziadka... Zarumieniał się.

— Wiedzę, chłopce... zaczął Semen. Jest ta-ka hramota złota i jest taki lejezr... Wiem o nich od dziadów i pradziadów naszych, od których to one i poszły... W hramocie zapisana swoboda dla na-rodu i stoi tam w niej napisano... napisano złotem literami na białym papierze... że kto jeno przed św. Jurem w lejezr się zaciągnie, temu świat cały, jak długi i szeroki, otworem staje.

Iwasi słuchał z oczami otwartymi.

Hryhor uśmiechał się, krechząc:

— He-he... he-he... A gdy Semen skończył:

dochodzą nas tymczasem z różnych stron wia-domości z prowincji, że cisza w tym względzie panuje jak najgłębsza. Niemcy zaś na dobre się krzątają; zwołują zebrania, na których objaśniają wyborców o ważności obecnych wy-borów i zagrzewają każdego do wypełnienia tego obowiązku obywatelskiego. Kartki też już rozsyłają. Ogłaszają nadto w dziennikach po-wiatowych odezwy do wyborców, w których za-klinają swych rodaków w imię godności naro-dowej, aby każdy wyborca w interesie państwa niemieckiego w dniu wyborów stawiał się do urny wyborczej i głos swój na kandydata nie-mieckiego oddał. Z pomiędzy takich odezw doszła nas odezwa komitetu wyborczego na po-wiat krobowski, zamieszczona w numerze 102 Ra-wicko-Krobkiego dziennika powiatowe-go. Tamtejszy komitet wyborczy niemiecki stawia na kandydata na posła w powiecie krob-skim ks. Hermana Hatzfeldt z Gósciejewic, a pomiędzy przyniętami jego, które wylicza, jest i ten, że książę jest katolikiem. My zaś z swęj strony możemy jeszcze dodać, o czym Niemcy widocznie zapomnieli, że książę ten, mimo że jest katolikiem, podczas wyborów jednak do sejm-u pruskiego nie głosował w Lesznie z kato-likami Niemcami, lecz z national-liberałami na kandydata z tego stronnictwa. Nie przypu-szczamy zatem ani na chwilę, żeby Niemcy ka-tolicy dali się odezwą rzeczoną obalamować i nań głosowali, bo co do naszych rodaków nie mamy w tym względzie najmniejszej obawy. Wyborca bowiem Polak, bez ubliżenia swęj go-dności narodowej, nie może inaczej głosować jak na kandydata przez delegatów wybranego a przez ko-mitet wyborczy centralny ogłoszonego, a takim na powiat krobowski jest książę Roman Czartó-ryski z Rokosowa. Należy mówić się, należy powiecie jak i teraz rozdawaniem kartek, zwa-żając się już i teraz rozdawaniem kartek, zwa-żając tam, gdzie kandydaci stanowią się posta-wieni, należy dopomnieć się o kartki od komi-tetu centralnego, należy, by tenże jak najpie-szniej urzędownie listę kandydatów ogłosił.

Nie dość na tym, dobrzeby było, aby ko-mitety wyborcze, korzystając z chwili i czasu, zwoływały zgromadzenia wyborcze i na nich objaśniały o ważności tych wyborów i całej ma-nipulacji wyborczej. Środek ten uważamy za nader korzystny, nie tylko w interesie samych wyborów i pomyślnego ich rezultatu, lecz nad-to i w interesie podniesienia świadomości oby-watelskiej wyborców, bo czas już wielki, aby ci świadomie spełniali obowiązki wyborcze, nie zaś podnosili na komendę ręce wedle danych in wskazówek. A nabycia tej świadomości pra-gną gorąco, o czym przekonał się na ze-braniach wyborczych, na których z wielkiem zajęciem i pilną uwagą objaśnieniom się przy-słuchiwali. Zebrania takie można zwoływać w kilku a nawet kilkunastu miejscowościach ka-żdego powiatu; na zebraniach takich najwłaści-wiej byłoby rozdzielać pomiędzy obecnych kartki, wzywając każdego, aby je innym wyborcom po-darował. Wreszcie powinnyby komitety dopi-nować, by w każdym okręgu, na jakim powiat podzielonym został, mężowie zaufania ściśle o-bowiązki swe wypełniali. Jeśli wedle tego się

— Ot nowinę mu powiedział! — rzekł — jakby to ja tego oddawna już nie mówił... Mówiłem i ojeu jego nieboszczykowi, mówiłem i jemu.
— Mówiłeś i o zamkach? zapytał Semen.
— Nie...
— Otóż to!
— Co nie, to nie...
— A trzebaż jemu i o tym powiedzieć... Niech wie o wszystkiem, kiedy tak...
— Mów.
— Wiedzę, że hramota owa ilejezr schowane są w skrzyni takiej, okutej i z śrubami przysrubowanej, która zamyka się na siedm zamków, a do zamków tych jest siedm kluczy, każdy inny. Z kluczy tych trzy u Moskala a trzy u Lachów. Ot i oni biją się pomiędzy sobą. Moskaly chcieli mieć wszystkie i La-chy wszystkie i wzywają od czasu do czasu na maj-dan jeden drugiego. Ten do siebie, ten do siebie... Te bitki, co pomiędzy nimi bywają, to nie o co inne-go, jeno o klucze... ale, durnie oni, bo choćby który i wydarł jeden drugiemu trzy klucze i miał sześć, to — gdzie siódmy? Sześć zamków otworzy... a siód-mego?...
— Dział włożył palec wielki pomiędzy dwa poboczne i pokazał figę.

Innych dziadów oczy trynufującym świeciły wy-razem.

— Wieszże już teraz o wszystkiem?... zapytał Iwasi.

— Gdzież ta skrzynia i gdzie ten klucz siódmy?

stanie, jeśli, słowem, komitety wyborcze zajmą się gorliwie pracą i dopilnują, by każdy wy-borca spełnił swój obowiązek, w takim razie rezultat wyborów musi być dla nas pomyślnym, pomyślniejszym nawet niż podczas przeszłych wyborów. Ale, powtarzamy, rezultat ten może być osiągnięty tylko gorliwą pracą, do niej więc i wzywamy i zagrzewamy każdego a szcze-gólniej tych, na których zaufanie współobywa-teli spoczywa.

W sprawie języka naszego.

W związku ze znanym rozporządzeniem król. naczelnego prezesa z dnia 27 października rb., dotyczącem zaprowadzenia języka niemieckiego jako wykładowego do szkółek elemen-tarnych polskich i polsko-niemieckich, wydał świeżo wydział dla spraw kościelnych i szkol-nych tutejszy król. rejencyj następujące wezwa-nie do nauczycieli i inspektorów szkółnych:

„Wszystkich pp. nauczycieli przy polskich i pol-sko-niemieckich szkołach naszego obwodu administra-cyjnego obowiązujemy surowo, aby bezzwłocznie zajęli się najpunktualniejsem wykonaniem przepisów, podanych w powyższych postanowieniach (w rozporzą-dzeniu naczelnego prezesa) a tęp samem używali ję-zyka niemieckiego jako wykładowego w przepisany-m obrebie. Po pp. lokalnych i powiatowych inspektorach szkolnych spodziewamy się, że w słusznem ocenieniu wysokiego znaczenia, jakie wydane postanowienia nowe mają dla cywilizacyjnego rozwoju prowincji, dopomogą nam wszystkiemi, jakie mają na zawołanie, środkami do surowego przeprowadzenia nakazanych zmian na polu języka wykładowego w szkoła ludowe. Staranie o... zcielowi egzemplarz rzeczonych postanowień wrę-czony został i aby mu przy wprowadzaniu w urzędo-wanie szczegółowo oznajmiono, że najpunktualniejszego zastrósowania się do podanych w postanowieniach przepi-sów od niego wymagamy i po nim się spodziewamy.“

Cel odezwy tej aż nadto jasny. Musicie pozostać Niemcami — oto, do czego dąży powyższy ukaz rejencyj. Pragną spacyfik duszę narodową ludu naszego. Coż natomiast my w obec takich nie dwuznacznych dążeń rządzą robimy, coż czynimy, by sparaliżować te wro-gie usiłowania, jakie środki zaradcze przedsię-bierzemy? Żadnych a żadnych zgola. Zdoby-wamy się co najwyżej na lamenta i narzekania, a pytamy się, czy godnem to jest narodu, co żyć pragnie i czuje w całej pełni siły do życia? Zapewnie — że nie. A przecież broni odpórnej mamy pod dostatkiem par ręką, tylko ją ujęć i walczyć trzeba bez wytchnienia, a podobne u-siłowania muszą się obrócić w niwecz.

Na środki te wskazywaliśmy już nieraz; dziś zaś powtórzmy tylko możemy, że za takie uważamy z jednej strony podawanie petycyi, ciągłe, nieustające, poczynając od petycyi do re-gencyi aż do najwyższych instancyi rządowych. In liczniejsze będą takie petycje, tęp prędzej one zniewolą władze rządowe do wymiaru nam sprawiedliwości. Na środku tym jednak poprze-stawać nie należy, a im więcej szkoła jest za-grożona, tęp większy wpływ wywierać winny na lud nasz dom polski i stowarzyszenia

— Oho! którzyś on! Z tęp rzecz taka. Jeżeli by Moskall wszystkie klucze dostał, to on... rzecz wiadoma, złodzić... ukradnie skrzynię i ucieknie z nią, het... na Simbir do Pitenbura... w tęp na-dziei, że i klucz siódmy kiedyś zdobędzie... Jeżeli by Lachy dostali, to ci, choćby i chcieli gdzie uciekać, to nie mają dokąd... i, zostając pomiędzy narodem, muszą w końcu zgodzić się i sami o klucz siódmy pro-sić... Takie to ono.

W tęp fantastycznej postaci wyłożoną została Iwa-siowi sprawa narodowa i kwestja społeczna. Nie do-wiedział się, gdzie skrzynia i gdzie klucz siódmy, do-wiedział się jednak dosyć na to, ażeby mu wyobraźnia napelniał szum jakiś, niby szum morza bijącego o brze-gi językiem tajemniczym.

Następnie do rozmowy dziadów przyplątał się i ów biały Harab, o którym słyszeliśmy w malowanej. Bia-ły Harab nie mógł być kto inny jeno Turek; Turek atoli nie ma w sobie tęp tajemniczości, jaką nasuwa nazwa niezwykła. Biały Harab przybył ma z po za gór, z po za wód, pod przewodnictwem geniusza przy-jaznego narodowi. Dodać należy, że Ukraińiec nie wie o tęp, że jest Rusinem; kwestja narodowości jest mu jak najzupełniej obca i chodzi mu tylko o swobodę, do osiągnięcia której czuje potrzebę pomocy jakiejś... Nie znajdując takowej obok siebie, wygłąda ję z da-leka. Wyglądał ję niedyś od Siczy; ja jednak prze-niosła się za Dunaj i w tamtą stronę uwagę jego zwró-ciła. Za Dunajem Sicz przepadła. Chłop ukraiński, pomimo że to dzieje społeczne, nie wie, w jaki to sta-

nasze, o czym wszystkiem pomówimy obszer-niej w następnym numerze pisma naszego.

Wiadomości urzędowe.

Npan raczył podporucznika w przybycznym pułku grena-dyjskim (L. brandenburgskim) Nr. 8 kardia Hugona Oskara Alfonsa Willibada Freymark i brata jego Fryderyka Wilhel-ma Wiktora Emila Curta Freymark w Wyżysku wynieść do stanu szlacheckiego pod nazw.: Freymark v. Schweimler.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 23 grudnia.

(Trzynaste posiedzenie sejmu).

(T) Wczoraj odczytał się sejm nasz aż do ponie-dziaku t. j. do 29 b. m. Największa część posłów wyjechała ze Lwowa. Obawiają się nawet, że w po-niedziałek nie będzie kompletu.

O wczorajszem posiedzeniu nie wiele ważnego jest do zapisania.

Petycyi wpłynęło znowu mnóstwo — między in-nemi rada miejska krakowska prosi o subwencję ro-czną w kwocie 1000 guldenów tamtejszemu muzeum przemysłowemu. Zakład niewidomych we Lwowie pro-si o podwyższenie subwencji; spółka teatralna złożo-na z pp. Wal. Podlewskiego, Aug. hr. Łosia, hr. Ce-tnera, Haiskiego, Niedzielskiego i dr. Mozyńskiego pro-si o wypłatę w roku przeszłym przeznaczonych sub-wencji i o przyznanie subwencji dalszej i t. d.

Do łaski marszałkowskiej złożono wniosek p. Anto-niewicz (ruski) w sprawie soli i interpelacyą ruską wystósowaną do komisarza rządowego, z zapytaniem, dla czego w gimnazjum lwowskiem Franciszka Józefa (polskiem) zaniechano nauki języka ruskiego.

Komisarz rządowy przyrzeka odpowiedzieć na naj-bliższą Sławińskiego proponowaną do jego wniosku dotyczącego badań geognostycznych. Wybraniymi zo-stali: Sławiński, Dzwonkowski, Gniewosz, Jan hrabia Tarnowski i dr. Zyblikiewicz.

Nastąpiło pierwsze czytanie wniosków ks. Pawli-kowa, żądających zupełnego zruszczenia tutejszego a-kademickiego gimnazjum i drugiego wzorowej szkoły ludowej.

Ks. Pawlikow uzasadniał te swoje wnioski, po-czem odesłano je do komisji edukacyjnej.

Wniosek komisji administracyjnej, w sprawie pe-tycyi Rady pow. kossowski, co do zniesienia lub zni-żenia opłat spadkowych, przyjęto bez rozpraw.

Uchwała oświada: „Wzywa się c. k. rząd najusil-niej, by reformę ustawodawstwa o należytościach praw-nych w ogóle z uwzględnieniem właściwości stosun-ków tutejszo-krajowych na drodze właściwej jak naj-spieszniej wyjednać.“

Następny wniosek przez p. Kuczkowskiego w spra-wie petycyi Rady powiatowej kolbuszowskiej o za-ostrożenie procedury przy asenterunkach w wypadkach samokalestwa, żywą wywołał dyskusyą.

Wniosek komisji oświada: „Petycyą przesyła sejm o. k. namiestnictwu z wezwaniem, by rząd wpłynął na rychłe załatwienie wniosków w przedmiocie uchylania się Izraelitów od obowiązku służby wojskowej. Ru-żnowiecznie sejm wyraża zdanie, że skutecznym środ-kiem zapobieżenia wypadkom samokalestwa, jest roz-szerzenie atrybucyi komisji asenterunkowych, ażeby mogły asenterunkować podejrzanych o samokalestwo, jeżeli zresztą jest zdolnym do jakichkolwiek usług w armii.“

Owóż pp. Grocholski, dr. Fruchtmann i ks. Pa-wlikow, przemawiali przeciw pierwszej części wniosku, upatrując w tęp jakiś zamach na rabinaty. Za wnio-skiem przemawiali prócz sprawozdawcy: pp. Szczepań-ski, Golejewski, Smółka i Wesolowski.

lę, za góry, za wody — za te góry i wody właśnie, za któremi przebywa ów Biały Harab.

W roku 1853 na wiosnę krajeży poczęły pogłoski o wojnie pomiędzy Moskwą a Turcyą. Te to pogłoski podsycały fantazyą ludową w części znacznej, wszak-że nie wyłącznie istniały bowiem i powoli inne, czę-ścią miejscowe, częścią naleciałe. Duch czasu mino-wał budowę społeczną, pańszczyznianą i przedstawiał się chłopu pod postacią fantasmagoryczną.

Słońce ku zachodowi spadać poczyniło, kiedy pier-wszemu z gości Hryhara przyszło na myśl:

— Hej, pora to już do chaty!...

Myśl tę poparł drugi, trzeci, czwarty i dziadowie z ławy się jeden po drugim zsuwali, kiedy wpadła do świetlicy Oksana z okrzykiem:

— Na miłość Pana Boga!... panowie!... co robi-cie!... Bez podwieczorku odchodzicie zamyślacie?... A to się nie godzi!... Południokwaśnicie, na zdro-wie wam... aleć to już od południa tyle upłynęło czasu!...

— Czasu upłynęło dużo, to prawda — odparł je-den — ale to com popołudniował jeszcze mnie roz-piera...
— I cóż to!... prosiateczka odrobina, kielbaski kawałeczek, jajeczko... i!... panowie!... Żeby jak, to się wam teraz przekasać należy...
— Ta!... rzekł jeden. Jeżeli gospodyni powiada, że się należy, to może się ona i należy...
— Siadajcie na momencik... Ot zaraz stół na-kryje i co Bóg dał podam...
— I co to!... prosiateczka odrobina, kielbaski kawałeczek, jajeczko... i!... panowie!... Żeby jak, to się wam teraz przekasać należy...
— Ta!... rzekł jeden. Jeżeli gospodyni powiada, że się należy, to może się ona i należy...
— Siadajcie na momencik... Ot zaraz stół na-kryje i co Bóg dał podam...
— I co to!... prosiateczka odrobina, kielbaski kawałeczek, jajeczko... i!... panowie!... Żeby jak, to się wam teraz przekasać należy...
— Ta!... rzekł jeden. Jeżeli gospodyni powiada, że się należy, to może się ona i należy...
— Siadajcie na momencik... Ot zaraz stół na-kryje i co Bóg dał podam...
— I co to!... prosiateczka odrobina, kielbaski kawałeczek, jajeczko... i!... panowie!... Żeby jak, to się wam teraz przekasać należy...
— Ta!... rzekł jeden. Jeżeli gospodyni powiada, że się należy, to może się ona i należy...
— Siadajcie na momencik... Ot zaraz stół na-kryje i co Bóg dał podam...
— I co to!... prosiateczka odrobina, kielbaski kawałeczek, jajeczko... i!... panowie!... Żeby jak, to się wam teraz przekasać należy...
— Ta!... rzekł jeden. Jeżeli gospodyni powiada, że się należy, to może się ona i należy...
— Siadajcie na momencik... Ot zaraz stół na-kryje i co Bóg dał podam...
— I co to!... prosiateczka odrobina, kielbaski kawałeczek, jajeczko... i!... panowie!... Żeby jak, to się wam teraz przekasać należy...
— Ta!... rzekł jeden. Jeżeli gospodyni powiada, że się należy, to może się ona i należy...
— Siadajcie na momencik... Ot zaraz stół na-kryje i co Bóg dał podam...
— I co to!... prosiateczka odrobina, kielbaski kawałeczek, jajeczko... i!... panowie!... Żeby jak, to się wam teraz przekasać należy...
— Ta!... rzekł jeden. Jeżeli gospodyni powiada, że się należy, to może się ona i należy...
— Siadajcie na momencik... Ot zaraz stół na-kryje i co Bóg dał podam...
— I co to!... prosiateczka odrobina, kielbaski kawałeczek, jajeczko... i!... panowie!... Żeby jak, to się wam teraz przekasać należy...
— Ta!... rzekł jeden. Jeżeli gospodyni powiada, że się należy, to może się ona i należy...
— Siadajcie na momencik... Ot zaraz stół na-kryje i co Bóg dał podam...
— I co to!... prosiateczka odrobina, kielbaski kawałeczek, jajeczko... i!... panowie!... Żeby jak, to się wam teraz przekasać należy...
— Ta!... rzekł jeden. Jeżeli gospodyni powiada, że się należy, to może się ona i należy...
— Siadajcie na momencik... Ot zaraz stół na-kryje i co Bóg dał podam...
— I co to!... prosiateczka odrobina, kielbaski kawałeczek, jajeczko... i!... panowie!... Żeby jak, to się wam teraz przekasać należy...
— Ta!... rzekł jeden. Jeżeli gospodyni powiada, że się należy, to może się ona i należy...
— Siadajcie na momencik... Ot zaraz stół na-kryje i co Bóg dał podam...
— I co to!... prosiateczka odrobina, kielbaski kawałeczek, jajeczko... i!... panowie!... Żeby jak, to się wam teraz przekasać należy...
— Ta!... rzekł jeden. Jeżeli gospodyni powiada, że się należy, to może się ona i należy...
— Siadajcie na momencik... Ot zaraz stół na-kryje i co Bóg dał podam...
— I co to!... prosiateczka odrobina, kielbaski kawałeczek, jajeczko... i!... panowie!... Żeby jak, to się wam teraz przekasać należy...
— Ta!... rzekł jeden. Jeżeli gospodyni powiada, że się należy, to może się ona i należy...
— Siadajcie na momencik... Ot zaraz stół na-kryje i co Bóg dał podam...
— I co to!... prosiateczka odrobina, kielbaski kawałeczek, jajeczko... i!... panowie!... Żeby jak, to się wam teraz przekasać należy...
— Ta!... rzekł jeden. Jeżeli gospodyni powiada, że się należy, to może się ona i należy...
— Siadajcie na momencik... Ot zaraz stół na-kryje i co Bóg dał podam...
— I co to!... prosiateczka odrobina, kielbaski kawałeczek, jajeczko... i!... panowie!... Żeby jak, to się wam teraz przekasać należy...
— Ta!... rzekł jeden. Jeżeli gospodyni powiada, że się należy, to może się ona i należy...
— Siadajcie na momencik... Ot zaraz stół na-kryje i co Bóg dał podam...
— I co to!... prosiateczka odrobina, kielbaski kawałeczek, jajeczko... i!... panowie!... Żeby jak, to się wam teraz przekasać należy...
— Ta!... rzekł jeden. Jeżeli gospodyni powiada, że się należy, to może się ona i należy...
— Siadajcie na momencik... Ot zaraz stół na-kryje i co Bóg dał podam...
— I co to!... prosiateczka odrobina, kielbaski kawałeczek, jajeczko... i!... panowie!... Żeby jak, to się wam teraz przekasać należy...
— Ta!... rzekł jeden. Jeżeli gospodyni powiada, że się należy, to może się ona i należy...
— Siadajcie na momencik... Ot zaraz stół na-kryje i co Bóg dał podam...
— I co to!... prosiateczka odrobina, kielbaski kawałeczek, jajeczko... i!... panowie!... Żeby jak, to się wam teraz przekasać należy...
— Ta!... rzekł jeden. Jeżeli gospodyni powiada, że się należy, to może się ona i należy...
— Siadajcie na momencik... Ot zaraz stół na-kryje i co Bóg dał podam...
— I co to!... prosiateczka odrobina, kielbaski kawałeczek, jajeczko... i!... panowie!... Żeby jak, to się wam teraz przekasać należy...
— Ta!... rzekł jeden. Jeżeli gospodyni powiada, że się należy, to może się ona i należy...
— Siadajcie na momencik... Ot zaraz stół na-kryje i co Bóg dał podam...
— I co to!... prosiateczka odrobina, kielbaski kawałeczek, jajeczko... i!... panowie!... Żeby jak, to się wam teraz przekasać należy...
— Ta!... rzekł jeden. Jeżeli gospodyni powiada, że się należy, to może się ona i należy...
— Siadajcie na momencik... Ot zaraz stół na-kryje i co Bóg dał podam...
— I co to!... prosiateczka odrobina, kielbaski kawałeczek, jajeczko... i!... panowie!... Żeby jak, to się wam teraz przekasać należy...
— Ta!... rzekł jeden. Jeżeli gospodyni powiada, że się należy, to może się ona i należy...
— Siadajcie na momencik... Ot zaraz stół na-kryje i co Bóg dał podam...
— I co to!... prosiateczka odrobina, kielbaski kawałeczek, jajeczko... i!... panowie!... Żeby jak, to się wam teraz przekasać należy...
— Ta!... rzekł jeden. Jeżeli gospodyni powiada, że się należy, to może się ona i należy...
— Siadajcie na momencik... Ot zaraz stół na-kryje i co Bóg dał podam...
— I co to!... prosiateczka odrobina, kielbaski kawałeczek, jajeczko... i!... panowie!... Żeby jak, to się wam teraz przekasać należy...
— Ta!... rzekł jeden. Jeżeli gospodyni powiada, że się należy, to może się ona i należy...
— Siadajcie na momencik... Ot zaraz stół na-kryje i co Bóg dał podam...
— I co to!... prosiateczka odrobina, kielbaski kawałeczek, jajeczko... i!... panowie!... Żeby jak, to się wam teraz przekasać należy...
— Ta!... rzekł jeden. Jeżeli gospodyni powiada, że się należy, to może się ona i należy...
— Siadajcie na momencik... Ot zaraz stół na-kryje i co Bóg dał podam...
— I co to!... prosiateczka odrobina, kielbaski kawałeczek, jajeczko... i!... panowie!... Żeby jak, to się wam teraz przekasać należy...
— Ta!... rzekł jeden. Jeżeli gospodyni powiada, że się należy, to może się ona i należy...
— Siadajcie na momencik... Ot zaraz stół na-kryje i co Bóg dał podam...
— I co to!... prosiateczka odrobina, kielbaski kawałeczek, jajeczko... i!... panowie!... Żeby jak, to się wam teraz przekasać należy...
— Ta!... rzekł jeden. Jeżeli gospodyni powiada, że się należy, to może się ona i należy...
— Siadajcie na momencik... Ot zaraz stół na-kryje i co Bóg dał podam...
— I co to!... prosiateczka odrobina, kielbaski kawałeczek, jajeczko... i!... panowie!... Żeby jak, to się wam teraz przekasać należy...
— Ta!... rzekł jeden. Jeżeli gospodyni powiada, że się należy, to może się ona i należy...
— Siadajcie na momencik... Ot zaraz stół na-kryje i co Bóg dał podam...
— I co to!... prosiateczka odrobina, kielbaski kawałeczek, jajeczko... i!... panowie!... Żeby jak, to się wam teraz przekasać należy...
— Ta!... rzekł jeden. Jeżeli gospodyni powiada, że się należy, to może się ona i należy...
— Siadajcie na momencik... Ot zaraz stół na-kryje i co Bóg dał podam...
— I co to!... prosiateczka odrobina, kielbaski kawałeczek, jajeczko... i!... panowie!... Żeby jak, to się wam teraz przekasać należy...
— Ta!... rzekł jeden. Jeżeli gospodyni powiada, że się należy, to może się ona i należy...
— Siadajcie na momencik... Ot zaraz stół na-kryje i co Bóg dał podam...
— I co to!... prosiateczka odrobina, kielbaski kawałeczek, jajeczko... i!... panowie!... Żeby jak, to się wam teraz przekasać należy...
— Ta!... rzekł jeden. Jeżeli gospodyni powiada, że się należy, to może się ona i należy...
— Siadajcie na momencik... Ot zaraz stół na-kryje i co Bóg dał podam...
— I co to!... prosiateczka odrobina, kielbaski kawałeczek, jajeczko... i!... panowie!... Żeby jak, to się wam teraz przekasać należy...
— Ta!... rzekł jeden. Jeżeli gospodyni powiada, że się należy, to może się ona i należy...
— Siadajcie na momencik... Ot zaraz stół na-kryje i co Bóg dał podam...
— I co to!... prosiateczka odrobina, kielbaski kawałeczek, jajeczko... i!... panowie!... Żeby jak, to się wam teraz przekasać należy...
— Ta!... rzekł jeden. Jeżeli gospodyni powiada, że się należy, to może się ona i należy...
— Siadajcie na momencik... Ot zaraz stół na-kryje i co Bóg dał podam...
— I co to!... prosiateczka odrobina, kielbaski kawałeczek, jajeczko... i!... panowie!... Żeby jak, to się wam teraz przekasać należy...
— Ta!... rzekł jeden. Jeżeli gospodyni powiada, że się należy, to może się ona i należy...
— Siadajcie na momencik... Ot zaraz stół na-kryje i co Bóg dał podam...
— I co to!... prosiateczka odrobina, kielbaski kawałeczek, jajeczko... i!... panowie!... Żeby jak, to się wam teraz przekasać należy...
— Ta!... rzekł jeden. Jeżeli gospodyni powiada, że się należy, to może się ona i należy...
— Siadajcie na momencik... Ot zaraz stół na-kryje i co Bóg dał podam...
— I co to!... prosiateczka odrobina, kielbaski kawałeczek, jajeczko... i!... panowie!... Żeby jak, to się wam teraz przekasać należy...
— Ta!... rzekł jeden. Jeżeli gospodyni powiada, że się należy, to może się ona i należy...
— Siadajcie na momencik... Ot zaraz stół na-kryje i co Bóg dał podam...
— I co to!... prosiateczka odrobina, kielbaski kawałeczek, jajeczko... i!... panowie!... Żeby jak, to się wam teraz przekasać należy...
— Ta!... rzekł jeden. Jeżeli gospodyni powiada, że się należy, to może się ona i należy...
— Siadajcie na momencik... Ot zaraz stół na-kryje i co Bóg dał podam...
— I co to!... prosiateczka odrobina, kielbaski kawałeczek, jajeczko... i!... panowie!... Żeby jak, to się wam teraz przekasać należy...
— Ta!... rzekł jeden. Jeżeli gospodyni powiada, że się należy, to może się ona i należy...
— Siadajcie na momencik... Ot zaraz stół na-kryje i co Bóg dał podam...
— I co to!... prosiateczka odrobina, kielbaski kawałeczek, jajeczko... i!... panowie!... Żeby jak, to się wam teraz przekasać należy...
— Ta!... rzekł jeden. Jeżeli gospodyni powiada, że się należy, to może się ona i należy...
— Siadajcie na momencik... Ot zaraz stół na-kryje i co Bóg dał podam...
— I co to!... prosiateczka odrobina, kielbaski kawałeczek, jajeczko... i!... panowie!... Żeby jak, to się wam teraz przekasać należy...
— Ta!... rzekł jeden. Jeżeli gospodyni powiada, że się należy, to może się ona i należy...
— Siadajcie na momencik... Ot zaraz stół na-kryje i co Bóg dał

wisko zgłosiło się kilka znaczniejszych osobistości mianowicie pp. Pietri, Villet i brat Bazaine'a.

HISZPANIA.

* **Madryt**, 24 grudnia. Z Bajonny telegrafują d. 23 b. m.: Najspieszniejsze pogłoski obiegają o ruchach strategicznych generała Morionesa. Decyduje się republikanie utrzymać, że tenże maszeruje ku Bilbao, twierdząc, że zmuszonymi do wzięcia z sobą swym wojskiem na okręt, lądem wzięto go do przetrzymania. Powstańcy natomiast pod Kartageną zaś telegrafują do londyńskiego andarda: „O ile się zdaje, eksplozja prochowni zwołała w mieście ogromny strach i trwogę, mimo szkody ztąd powstała nie była zbyt wielką, a jedynie trzech ludzi postradło życie. Powstańcy natomiast oddziałami przedzierają się do linii oblężniczych poddając się na łaskę i niełaskę. Wojska oblężnicze tary już do przedmieścia Santa Lucia, które narazem jest na ogień z wałów i z fortu San Julian. Wycieczkę przedsięwziętą w tym kierunku odparto. Koło 1400 piechoty przybyło dnia 19 b. m. w pomoc jaskom oblężniczym, a w tych dniach nadejdzie korpus czterotysięczny, poczem dopiero uderzą republikanie do szturm. Generał Contreras kazał uwięzić dyżenta junty Roque Barcie, który wzywał do podania się i odczytał publicznie dekret rządu madryckiego, zapewniający amnestyę tym wszystkim, co zbroń i powrócą do posłuszeństwa.

OSWIATA LUDOWA.

Na Oświatę ludową otrzymaliśmy za pośrednictwem J. K. 18 zebranych w Lisewie, oraz od Kalwina Polaka tal. na 6 eks. Historyi polskiej i 6 eks. Pismienictwa polskiego zakazanych do dyspozycji Towarzystwa Oświaty ludowej.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Madryt, 26 grudnia. Wojskom oblegającym Kartagenę udało się zrobić wyłom w forcie St. Julien dobiegającym nad portem. Zajęcie fortu jest niemal rzeczą dokonaną. Nowo obrona rada madrycka została awieszona w swym urzędowaniu.

Londyn, 25 grudnia. Do Timesa telegrafują Filadelfii, że prezydent Grant postanowił odwiedzić osła Stanów Zjednoczonych przy rządzie hiszpańskim m. Sickles.

Wersal, 25 grudnia. Pogłoski o niesnaskach w gabinetu są, według Agence Havas bez podstawy.

Dziś rano o godzinie 8 wywieziono z Trianon Bazaine'a na wyspę św. Małgorzaty, gdzie stanie więzienie.

Tygodniowy przegląd miejscowej prasy niemieckiej.

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy szereg tygodniowych przeglądów wychodzących tu w Poznaniu dwóch niemieckich dzienników Posener i Ostdeutsche Ztg. W przeglądzie tym będziemy przelewywać zwracać uwagę czytelników naszych na o wszystko, co tutejsza prasa niemiecka wypowiada o naszej narodowości i naszych stosunkach, w jakim wietle i w jakim duchu rejestruje i komentuje nasze sprawy. Pierwszy ten nasz przegląd nie wypadnie zbyt obszernie.

Tak Ostdeutsche jako Posener Zeitung zapisują w swych szpaltach tożsacze się procesa przeciwnych duchownym sprawującym swe funkcje duchowne wbrew przepisom praw majowych, jak na teraz już bez komentarzy własnych, obiektywne tylko ogłaszając fakty i podając do publicznej wiadomości swych czytelników wyrzeczony po różnych sądach Księstwa na duchownych kary.

Ostdeutsche Zeitung zamieszcza w jednym z ostatnich swych numerów krótki artykuł o uspołobieniu ludności wiejskiej w powiecie pleszewskim i powiada, że pomimo agitacji obywateli powiatu pleszewskiego na rzecz polskich kandydatów do sejmiku, włościanie nie chętnie dawali głos na przedstawionych im kandydatów Polaków, a jeden nawet oddał głos na księcia Fryderyka Karola. Miało to mieć miejsce przy wyborach w Kuczkowie. W ogóle wystawia Ostdeutsche Ztg. powiat pleszewski jako bardzo zacofany co do oświaty i umysłowego wykształcenia tamecznej wiejskiej ludności.

Posener Ztg. zapisuje w tym tygodniu sprawozdania z różnych naszych zebrań przedwyborczych, referuje o artykułach tak naszego pisma jak Kurjera Poznańskiego wskazując swym czytelnikom na rozstrój panujący pomiędzy nami co do przekonania politycznych, dzielących Polaków W. Ks. Poznańskiego na dwa wręcz sobie przeciwne obozy. — Posener Ztg. nie dodaje ze swej strony żadnych zgoda uwag, ale tylko zapisuje fakty, tłumacząc niektóre ustępy artykułów Kurjera i Dziennika.

W ostatnich dniach występuje Posener Ztg. z wstępnym artykułem o zaprowadzeniu ordynacji powiatowej w W. Ks. Poznańskim. W artykule tym popiera Posener Ztg. myśl deputowanego Friedenthala zaprowadzenia ordynacji powiatowej i w Księstwie, i pochwała rząd, że odstąpił od zamiaru wprowadzenia ordynacji w pewnych tylko powiatach Księstwa, lub zaprowadzenia jej tylko częściowo. Zaprowadzenie w kilku tylko powiatach Księstwa lub ordynacji częściowej nie zadowoliłoby ani Polaków, ani Niemców osiadłych w W. Ks. Poznańskim, zdaniem Posener Ztg., bo sąsiednie powiaty zazdrośnie patrzyłyby okiem na powiaty, w których korzystną tę zaprowadzono zmianę. Cały artykuł Posener Ztg. skierowany jest ku temu, aby wpłynąć na większość Izby i uzyskać jej głosy za projektem Friedenthala. Ostatni artykuł wstępną Posener Ztg. zatytułowany „Ultramontanizm i kwestya socjalna“ powiada między innemi: „Kościół nie robił ani czarnych, ani białych niewolników, ale posiadając takowych już ich więcej nie wydał, owszem, kościół walczył najdłużej i najzacieplej przeciw zniesieniu niewoli i poddaństwa, i bronił tych społecznych stosunków, jako boskich instytucji. Podniesienie się rzemiosł nie jest zasługą kościoła, jak również kościół nie może powstrzymać rozwoju przemysłu, bo kościół nie powołał do życia ani

fabryk, ani przemysłu. Kościół jest bezwzględnie niezdolnym do świeckich zatrudnień, bo podstawa kościoła chrześcijaństwo, ma za zadanie z ziemskimi potęgami walczącego ducha ludzkiego napędzać ideałami, wzmacniać go wewnętrznie w walce o byt i nie pozwalać mu dać się opanować egoizmowi. Skoro kościół przejdzie po za to posłannictwo, gdy hierarchia jego starać się będzie o zewnętrzna potęgę i osiągnięcie panowania nad światem bez przyczyniania się do ziemskich prac, w takim razie popadnie w ręce ziemskich potęg i musi być przgotowanym na opanowanie przez nie i opuszczenie.“

Ten sam dziennik przesyłając czytelnikom swym kilka słów na „Gwiazdkę“ z dewizą na czele: „Pół ludzkości na ziemi!“, stara się wykazać, że państwo nie dało bynajmniej powodu do obecnej walki z kościołem ale raczej kościół papieżki. „Przeciw państwu, którego początek naturalny a cel wieczny jest koniecznością, wystąpił kościół, w którym jednym jest tylko zbawienie.“ Dwie idee poszły z sobą o lepsze: z jednej strony ludzkość i jej prawa, z drugiej nieograniczony, nieomylny absolutyzm jednego. Walka ta ma doprowadzić do pokoju. Kościół papieżki nie może nie na rzecz jego ofiarować, bo nie posiada społecznego pokoju, straciwszy go w swą żądzę panowania. Państwo nowoczesne zmierza do pokoju na polu wolności, swego posłannictwa i równoprawienia. Ideału nie osiągnie wprawdzie, ale dążność do niego znamionuje już jego boski początek.“ Sapienti sat!

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 27 grudnia.

* **Teatr polski**. Dziś w teatrze miejskim uwieczona pierwsza nagroda na konkursie krakowskim komedya J. Narzyskiego: Pozytywni. Jutro w teatrze letnim: Zemsta za mur graniczny; w poniedziałek: Halka.

* **Teatr polski**. Wczoraj przedstawiono przy literatnie zapachanej sali farsę p. t. „Trójka hultajska“. O stętu tej wale się rozpisywać nie będziemy z powodu ujemnej jej wartości.

* **Dowiadujemy się**, że dwa tygodnie profesorowie tutejszego gimnazjum od St. Marii Magdaleny pp. Molinski i Szymański do innych przeniesieni zostali zakładów. Okazuje się, że system translokowania nauczycieli rzeczonych zakładów nadal panuje, co nas tem bardziej dziwi, ponieważ do tychczasowi nauczyciele nie wystarczali już na zapalenie wszystkich lekcji, tem mniej zaś teraz, kiedy i kilku z nich choroba jest złośliwa.

* **Walne zebranie Towarzystwa Przyjaciół Nauk** odbędzie się w poniedziałek (29 bm.) o godzinie 4tej po południu.

* **Dowiadujemy się**, że dnia 24 grudnia w południe odbyła się ścisła rewizja wykonana przez komisara policyjnego w domu p. dr. Kuzłetana, bo posiadano go podobnie jak pp. Daszkiewicz i dr. Rzepeckiego, że stoi na czele wydawnictwa dobrych i tanich książek. Gdy jednakże po przejrzeniu wszystkich jego książek i wszelkich listów i papierów nie zdołano odszukać żadnych statutu ani korespondencji z tej prostej przyczyny, że wcale ich nigdy nie było, spisano z p. dr. Kuzłetana protokół.

* **Od p. J. I. Kraszewskiego** odbieramy pismo następujące:

„Powtórzoną w dziennikach lwowskich wiadomości o spodziewanej bytności mojej we Lwowie, nie wiem żądzając zaprzeczyć, muszę zaprzeczyć, gdyż z Drezną nie wyjeżdżam nigdzie. Dreznę, dnia 24 grudnia 1873.

J. I. Kraszewski.

* **Przyszłe zebranie komisji Ortograficznej** Poznańskiej odbędzie się we wtorek dnia 30 grudnia r. b. o godzinie 4 po południu w zwykłym miejscu posiedzeń.

* **Złodziei**, którzy w ostatnich czasach okradali komory na poddaszach, wysiedlono i schwymano nareszcie w miniony wtorek po popełnieniu 30 takich kradzieży. Złodziejami tymi byli dwaj młodzieńcy, mający 18 do 20 lat, do których należały jeszcze trzeci w tym samym będący wiekiem. Kilka razy wprawdzie schwymano ich na gorącym uczynku, lecz poszkodowani, odebrawszy im lupy zabrane, puszczały ich znów. Przechylni zaś zwykli u kupki, u której też schwytni zostali, gdzie połączyli się z dwoma kobietami nierządnicami, które trudniły się dalszą sprzedażą skradzionych rzeczy szczególnie bielizny damskiej. Właściciele skradzionych rzeczy mogą takowe odebrać w biurze kryminalnem tutejszego dyrektoryum policyjnego.

* **Policyja zamknęła** we wtorek handel towarami białymi przy Starym Ryнку i uwięziła rzekomego właściciela jego. Brat jego, prawdziwy właściciel handlu, ulotnił się był już przed niejakim czasem, uprzątnąwszy z handlu tajemnie znaczną ilość towarów.

* **Doniesienie policyjne**. Zgubiono łańcuszek złoty z berlokiem i pieczęcią i portmonetkę z 5 tal. 25 str.

* **Na kilku już powiatowych konferencyach** nauczycielskich poruszono okoliczność, że powstające z udziału w takich konferencyach koszty podróży i utrzymania utrudniają a w wielu przypadkach uniemożliwiają nawet branie w nich udziału nauczycielom, którzy daleko od miejsca ich zebrania mieszkają. Król. regencya przeto, pragnąc, aby wszyscy nauczyciele brali w tych konferencyach udział, upoważnia powiatowych inspektorów szkolnych do dania w tej mierze ubogim nauczycielom zapomogi z kar pieniężnych, wpływających za nieodwiedzenie szkoły, o ile takowe spotrzebowane nie bywają na sprawnie przedmiotów, do nanki potrzebnych.

* **Miastu Czerwieńskiemu** w powiecie gnieźnieńskim, które zeszłego lata pożary kilkakrotnie nawiedziły, podarował król 5000 tal., które pomiędzy poszkodowanych stosownie do ich potrzeby rozdzielone zostają.

* **Trzej członkowie** niemieckiego stronnictwa starokonserwatywnego w powiecie białostockim rozpisali na dzień 23 bm. zebranie wyborów konserwatywnych do wsi R. zbitka, gdzie popierać zamierzali kandydaturę landrata obierkowego p. Studt na posła do parlamentu niemieckiego; stronnictwo liberalne natomiast podtrzymuje zawsze jeszcze kandydaturę p. dr. Roenne. W obec tego rozwinięcia nie przestają dzienniki niemieckie nawoływać do jedności i zgody, przestrzegając, że niegoda przyczynić się może do zwycięstwa polskiego kandydata.

* **Z Królewskiej Huty** donoszą nam pod dniem 21 b. m., że istniejące tam od przeszło roku a staraniem pana Miarki, redaktora Katolika, założone polskie koło towarzyskie zebralo się dnia tego dla powitania jego. Wiadomo bowiem, że p. Miarka na pewien czas wypuszczony został tymczasowo z więzienia, po upływie którego dalszą znów karę odsiadywać będzie. Członkowie kółka, zebrawszy się w dniu tym o 5 godzinie po południu nader licznie, wysłali po ukończeniu zwykłych obrad około godziny 7 wieczorem deputację do p. Miarki, zapraszając go do kółka. P. Miarka i ks. Przybyński, obecny redaktor Katolika, wybierali się właśnie do kółka, kiedy deputacja nadeszła. Gdy weszli na salę, powitał go p. dr. Chłapowski, będący obecnie prezesem kółka, krótko mówiąc ale z sercem idącymi wyrazami, poczem odpiewano pieśń ułożoną na sekcję: „Boże coś Polskę“ przez majstra kowalskiego z Huty, p. Juliusza Ligonia. Za serdeczne to przywitaniem podziękował p. Miarka ze iza w oku a następnie i za to, że członkowie kółka pamiętali o nim, kiedy siedział w więzieniu, i że przy ostatnich wyborach mimo groźb, że utracą robotę, głosowali wedle jego wskazówek. Prezes kółka p. dr. Chłapowski, któremu takowe zawiązki obecne swe powódzenie, chciał tę królewską opuścić, lecz dziś na prośbę przez wszystkich prawie członków podpisano oświadczyć, że Hute opuści na krótki tylko czas, poczem wróci i na zawsze w nie osiedzi.

* **Przez dwa dni** tej wtorek i środę panował gwałtowny wicher w Krakowie i okolicach. Także sam panował pomiędzy Warszawą, Kaliszem a Ostrowem. W kilku miejscach w skutek tego drugi telegraficzny został zerwany a słupy wyrwane.

* **Ludwik Paczek**, żołnierz z roku 1831, zmarł dnia 26 b. m. w Krakowie, był w powstaniu listopadowym porucznikiem, w ciągu jednak kampanii postąpił na rotmistrza a następnie emigrował. Do roku 1853 przebywał we Francji, potem wstąpił do wojska tureckiego, gdzie dostał się stopnia pułkownika (lidirni bey). W r. 1860 wystąpił ze służby tureckiej, nie chcąc zmienić wiary katolickiej.

* **Wacław hr. Baworowski**, syn Wacława Baworowskiego z Koitowa, młodzieńcem 20-letnim, wcale niepospolitych zdolności, umarł dnia 18 b. m. w San Remo pod Nizą.

* **Konkurs na utwory** malarskie rozpisał właśnie akademja sztuk pięknych w Wiedniu. Nagroda wynosi 1300 zia. z rundaży sp. Józefa Benedykta Reichla. Podług brzmienia aktu fundacyjnego z dnia 17 maja 1808 r., nagroda ta przysługująca ma być temu artyście lub temu w. k. k. krajowa dziedzi-

czynych, czy to malarzowi obrazów olejnych czy też miniatury, który w przedstawieniu artystycznem pewnego przedmiotu, dowolnie obranego, podług jednomyślnego uznania profesorów akademii, najlepiej odda wyraz duszy działających osób, lub w ogóle takiemu artyście, który w dziele swem najlepiej odzwierciedli historię i w ogóle stworzył dzieło niepospolite. Obraz przemiany pozostaje własnością artysty. Ubiegający się o tę nagrodę nadesłać winni swe utwory na własny koszt i niebezpieczeństwo, do sekretaryatu akademii najdalej do 28 lutego 1874 r., dołączając dokładny swój adres. Rozstrzygać będzie gremium profesorów akademii.

* **W Warszawie** w dniu 24 b. m. umarł Franciszek Maciejowski, były profesor kursów prawnych warszawskich a następnie szkoły głównej i cz. onek senatu. Zmarł był jedną z najzacieplejszych osobistości a zarazem jednym z najwykształconiejszych prawników. Napisał dzieło: Zasady prawa Rzymskiego, za które uniwersytet krakowski nadał mu stopień doktora praw, oraz objaśnienie kodeksu kar głównych i poprawczych i wiele rozpraw z dziedziny prawa karnego. Żył lat 76; urodził się w Wielkopolsce.

* **Panna Wanda Bogdani-Kleczkowska**, Lwowlanka, o której tykrotnie już wspominaliśmy, cieszy się powodzeniem w Paryżu. W tych czasach wystąpiwszy 30 razy w „Gyraldu Sewilskim“ w Theatre Lyrique, zaangażowana została do opery włoskiej. Dziennikarstwo ma dla niej wiele pochwał, ilustrowane pisma podały jej wizerunek.

* **Na konkurs dramatyczny** tegoroczny, którego termin upływa jak wiadomo z dnem 1. stycznia 1874, nadesłano dotychczas do Lwowa pod adresem hr. Cetnera sztuk 30. Są to: „Blagier“, komedya w 3 aktach; „Tajemnica“, obrazek ludowy ze śpiewkami w 1 akcie; „Córka lichwiarza“, obrazek dramatyczny w 2 aktach; „Pocławianie“, obrazek dramatyczny w 2 aktach; „Chwila wczasy“, dramat w 5 aktach (z lat 1605 do 1606); „Jadwiga“, dramat; „Wszystko dobrze, gdzie nas nie ma“, fantazyja dramatyczna w 3 aktach; „Wanda“, dramat w 3 aktach; „Emauscyja kobiety“, melodramat w 3 aktach; „Upiór“, dramat w 3 aktach; „Krystyn z Grodzow“, dramat w 5 aktach; „Król na weselisku“, obraz dramatyczny w 3 aktach; „Tyran“, tragedia w 5 aktach; „Pan i szlachcic“, dramat w 5 aktach; „Vanina Ornano“, dramat w 5 aktach; „Przesłósć“, komedya w 3 aktach; „Agnieszka z Meranu“, dramat historyczny w 5 aktach. Tytułów siedmiu dalszych sztuk, które nadesłano, jeszcze nie znamy.

* **Rus. Wiadom.** donoszą, że w niektórych powiatach Wolynia a mianowicie: owruckim i Zytomierskim rabunki, rozboje i podpalania weszły tam od niejakiego czasu w zwyczaj. Banda złoczyńców, składająca się z 12 osób, napadła niedawno na dom izraelity we wsi Lipnikach w powiecie owruckim i, związawszy gospodarza wraz z całą jego rodziną, zabrala wszystkie kosztowności, przedmioty i pieniądze. Zbrodniarzy dotąd nie wysłano. Wkrótce potem rozbojnicy napadli na żydów jadących gońcem z Zytomiersem i strzeliwszy dwa razy zatrzymali konie, zabrali podróżny i znikli. Działo się to na drodze pocztowej między Zytomierzem a Berdyszem, w odległości ośmiu wiorst od miasta gubernialnego w pobliżu wsi Skomoroch. Ledwie rozeszła się wieść o tym wypadku, gdy zdarzył się inny tragiczny jeszcze natury. Złoczyńcy napadli na posiadłość niemiecką znajdującą się obok wsi Korwinów, zabili gospodarza i związawszy domowników zabrali całe mienie. We wsi Jablonce napadnięto na dom p. Bielowskiego, związaawszy gospodarza, rodzinę jego i służbę, poczem złoczyńcy zabrawszy znaczną sumę pieniędzy i kosztowności odjechali spokojnie. Jak i w poprzednich wypadkach sprawy występku nie zostali wykryci. Do jakiego stopnia dochodzi zachłanność rozbojników, posłużyć może za przykład następujące zdarzenie: W Dubowcu o kilka wiorst od Zytomierza, w mieszkaniu właściciela tej wsi p. Syrokańskiego zebrał się goście myśliwi z zamiarem udania się na jutrzy na łowy. Nagle usłyszano w nocny hałas, krzyki i wyrwanie okienne. Goście p. S. zerwawszy się z łóżka, chwycili broń i zaczęli strzelać przez rozbite szyby, złoczyńcy odpowiadali także strzałami. Oblężeni nabili broń i znówu dali ognia, lecz napastnicy nie opuszczając swego stanowiska odważnie się tymże samym traktamentem. Trudno zgadnąć, jakie byłyby następstwa walki, gdyby włocianie rozbudzeni odgosem wystrzałów nie przybyli z pomocą. Wt. dy złoczyńcy cofnęli się i uciekli. Odwrót ten wykonany był tak pomyślnie dla rozbojników, że dotychczas jeszcze ich nie znal ziono.

* **Nowy wulkan** utworzył się d. 23 listopada w pobliżu miejscowości Enreka, w hrabstwie Nevada w stanie Kalifornii.

* **Król rulety**. Z Manaco donoszą o niepospolitem zjawisku na horyzoncie rulety. Bawi tam od dłuższego już czasu tajemniczy jegomość, każący nazywać siebie panem Bugeja, przeważnie jednak dla rycerskiego w starym stylu zachowania się „Maltanczykiem“. Dzień w dzień z dzwinnym spokojem i zimną krwią zasiada „Maltanczyki“ do zielonego stolika i dzień w dzień zgrywa bank niemiłosiernie. Wielkie swe szczęście jednak obraza zupełnie na pożytek bliźnich, wydając bowiem rocznie przeszło 100,000 franków na utrzymanie rozmaitych zakładów dobroczynnych, nie licząc sum, jakie codziennie rozdaje ubogim. Żyłka hazardu zeszła się w tym człowieku z cnotą dobroczynności, co podobno rzadko się zdarza u ludzi. Nie brak jednak i takich, którzy podejrzewają „Maltanczyka“, że jak przyciel ludzkości szlącemu ma szczęściem chce zrujnować bank, zabrakować ruletę.

* **Najwięcej wydaje** na inseraty patryarcha humberg, znany p. Barnum w Nowym Yorku. Jeśli wierzyć można dziennikom amerykańskim, kosztuje reklama tego przedsiębiorcy rocznie 700,000 dolarów; w tej sumie 250,000 dolarów wydaje na ogłoszenia dziennikarskie, zaś 450,000 na alizse. Dochody jego wszakże wynosiły między dniem przedziem 10,000 dolarów brutto, a 4000 netto a to z wielkiego muzeum osobliwości, jakie posiada w Nowym Yorku. Zdale się jednak, że sama ta notka dzienników amerykańskich jest tylko inseratem, reklamą p. Barnuma.

* **Od komisji Ortograficznej** poznańskiej odbieramy następujące sprawozdanie z czynności jej:

Działo się w Poznaniu dnia 6 marca 1873 roku w sali posiedzeń Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego. Na posiedzenie komisji ortograficznej poznańskiej przybyli: ksiądz Malinowski, prof. dr. Rymarkiewicz, prof. dr. Jerzykowski, dr. Kazimierz Szule, prof. dr. Kolanowski, prof. dr. Łazarewicz i dr. Rzepecki. Między gośćmi widzieliśmy: hr. Cieszkowskiego, prof. dr. Wituskiego, prof. dr. Kuzłetana i p. Klemensa Kanteckiego. Prezes dr. Libelt wstrzymany chorobą, prosił o zastępstwo, którego się podjął zastępca prezesa prof. dr. Rymarkiewicz.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania przystąpiono do porządku dziennego, na który stał referat prof. dr. Jerzykowskiego o spółośce j. Obszerne ta i głębokie w szczegółach zapuszczające się prace wypełniła całe posiedzenie. Prof. Jerzykowski, zastanowiwszy się nad fizyologiczną naturą tej spółośki, nad sposobem jej pisania u starożytnych i w wiekach późniejszych, przesiadł w końcu do krytyki obecnego spółośki tej używania. Za cel rozbióra swego wziął głównie pismo prof. Maleckiego, tudzież ks. Malinowskiego, a wytknąwszy szerokie punkta, na które z jedną i z drugą gramatyką się nie zgadza, stawil w końcu następujące postulaty:

1. Wyrazy polskie, które się pierwotnie zaczynały od ji, spółośkę j. z czasem utraciły, tak samo jak i utraciły wyrazy starosłowiańskie i zarzuć niektóre dzisiejsze słowiańskie; pisać więc należy: igła, istota, nie wyjmując ich, im itd.

Wyrazom przyswojonym należy samogłoskę i zostawić, kiedy następuje spółośka, np. indyk, a zamiennie ją na spółośkę jota, kiedy następuje samogłoska n. p. Jambus, Jonczyk.

2. Dla uniknięcia rozbieżności i zachowania ostatniej głoski źródłowej nie można wyrzucić spółośki j, gdy w odmianie lub tworzeniu wyrazów następuje samogłoska i, tj. trzeba pisać: zgraji, knieji, krajik itd.

Wyjątkowo: zaikrzydły, przeistoczyć itp. Jednak ideała na wzór Judeja, Medeja itd.

3. W odnośnościach pisze się jużto jota, np. Giertruda, jużto jota, np. Jerzy; jednak nie loika lub lojka, lecz logika.

4. Wyrazy przyswojone Azja, djabel, Medja itd. Eljasz, miljonowy itd. pisze należy przez samo j. Tylko na początek wyrazów wswamy i lub i dla ułatwienia wymowy, np. Dyjon, Dyjana, Nijoba itd.

Po przeczytaniu tej rozprawy dla spóźnionej pory zebrani rozeszli się, naznaczając przyszłe posiedzenie na dzień 3 kwietnia r. b. Na porządku dziennym koreferat prof. dr. Kolanowskiego o spółośce jot.

Dr. Libelt. Dr. Rzepecki.

* **Kalendarz**. Jutro w niedzielę dnia 28 grudnia Młodzianki; w kalendarzu słowiańskim Godziszawa. Wschód słońca o godzinie 8 minut 13, zachód o godzinie 3 minut 51. Dnia 28 grudnia 1587, koronacja Zygmunta III. — 1806 bitwa pod Pułtuskim i Golyanym. Pojutrze w poniedziałek dnia 29 grudnia Tomasza ewang.; w kalendarzu słowiańskim Gosława błogosł. Wschód słońca o godzinie 8 minut 13, zachód o godzinie 3 minut 52. Dnia 29 grudnia 1590 walny sejm w Warszawie. — 1655 konfederacya tyszowiecka.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Tygodnika Wielkopolskiego** wyszedł z druku nr. 52 i zawiera: Kobieta w historii sztuki. VI (b). — Helena. Powieść Turgenjewa. (Ciąg dalszy). — Z przyrody: Natura i filozofia zbadana. Wykład w kolegium francuskim p. Ch. Lévêque. (Dokończenie). — Wiadomości bieżące o rzeczach polskich. — Skrzynka do listów. — Ogłoszenia.

* **Ekonomista**, pismo miesięczne, poświęcone gospodarstwu społecznemu, statystyce i administracji, rozpoczyna z rokiem 1874 dziesiąty rok istnienia. Wychodzić będzie nadal w zeszytach miesięcznych od 3-5 arkuszy druku, z końcem każdego miesiąca. Jakkolwiek obfitość napływającego materiału oraz wcielenie do Ekonomisty niektórych rubryk „Merkurego“ (obecnie Gazety Przemysłowo-Rzemieślniczej), zwiększyły objętość pisma przeszło o dwadzieścia arkuszy druku, cena jego prenumeracyjna jednak pozostaje bez zmiany.

Mimo trudności napotykaných w wydawnictwie u nas pisma treści specjalnej, jakim jest Ekonomista, Redakcyja niezmienia się nie zrażała pismo swe uczynić dostępnym i zajmującym dla szerszego koła czytelników. Stosownie do uczynionej zapowiedzi, usiłowała, ażeby niezależnie od artykułów teoretycznych, traktowane były także kwestye bieżące ekonomiczne, odnoszące się do stosunków krajowych. W ciągu ubiegłych dwóch lat ostatnim Ekonomista podawał krytyczne sprawozdania o naszych drogach żelaznych, bankach, instytucjach kredytowych, towarzystwach ubezpieczeń i spółdzielniach; zbierało ile się dało różne daty i materiały statystyczne krajowe, ustawy nowo powstające u nas instytucji publicznych i ważniejsze rozporządzenia rządowe w dziedzinie ekonomicznej wydawane. Z obszerniejszych oryginalnych prac zamieszczał między innemi:

1. O kredycie ze stanowiska prawa obowiązującego, p. J. Kiszczor.

2. Rys statystyki porównawczej miasta Warszawy, p. Wit. Załęskiego.

3. O produkty żelaza w b. skarb. zakład. w dolinie rzeki Kamionki, p. Z. Fudakowski.

4. O istocie i systemach ubezpieczeń z dodaniem wiadomości o działających w Królestwie Polskim instytucjach assekuracyjnych, p. Br. Mayzel.

5. O gminie, jej organizacji i stosunku do państwa, p. dr. A. Rembowski.

6. Wyzwolenie ekonomiczne kobiety, p. Edw. Prądzyńskiego.

7. Monopol solny w Królestwie Polskim p. H. R.

8. Przyczynki do historii statystyki: Siłsmita i Queteleta, p. dr. A. Jelowieckiego.

9. O towarzystwie petersburskim osad rolnych i przytulców rzemieślniczych, p. prof. dr. W. Miklaszewskiego.

10. Wpływ klimatu na państwo, p. prof. dr. J. Oczipowskiego.

11. Niektóre wiadomości o zarządzie finansowym górnictwa skarbowego, p. K. Majewskiego.

12. Kwestya podwyższenia płacy robotnika, p. Ig. Sol-dracyńskiego.

13. O drenowaniu i jego wpływie na wzrost bogactwa krajowego, p. inż. A. Sadowskiego.

14. O wynagrodzeniu szkół pożarem zarządzonych, p. Br. Mayzel.

15. Wymiana dóbr i jej mechanizm, jako wstęp do teorii kredytu, p. prof. dr. M. Bochenka.

16. O Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie i jego zakładach, p. Br. Mayzel.

17. O stowarzyszeniach, p. Wit. Załęskiego.

18. O wystawie powszechnej wiedeńskiej, p. A. W.

Nadto w obszernym dziale Kroniki ekonomicznej, Redakcyja powiadamiała o stanie i ruchu ekonomicznym tak w kraju jak za granicą, zaś Przeglądy i Notatki bibliograficzne zaznaczały czytelników z nowo pojawiającymi się pracami w dziedzinie nauk społecznych.

Usiłowania Redakcyji jednakże wtedy dopiero zupełnie pomyślnym uwieczono być mogło rezultatem, gdy niktylek publiczności przez prenumeratę zasiłać ją będzie środkami materialnymi, ale zarazem, gdy ludzie fachowi, świadomi ekonomicznych stosunków i potrzeb kraju, zechcą udzielić jej swego czynnego poparcia, przez nadsyłanie prac odpowiednich. W tym celu właśnie Redakcyja czyni niniejszą ośwezę do ludzi dobrej woli, do wszystkich tych, którym stan materialny i moralny kraju nie jest obojętnym i którzy uznają użyteczność speyalnego organu prasy, aby jej swą pomocą udzielić raczyli.

Rok 1874 uważamy za ostatni rok próby. Nie mamy powodu tań, że tymczasem nie szczędząc trudów i pracy, wydawali „Ekonomistę“ kosztem znacznych stosunkowo ofiar materialnych, — tak że strasy samego redaktora, jako też osób, które w pocztu obywatelskiego obowiązku do wydawnictwa ręce przyłożyły, zechciały, — jedynie w tem głębokości przewidzenia, że wobec wymagań czasu speyalny organ ekonomiczny jest nieodzownie potrzebny dla naszego kraju, gdyż od racjonalnego kształtowania stosunków ekonomicznych zależy w znacznej części pomyślny jego rozwój. Jeśli jednak ogół naszego poglądu podzielili nie zechce i w ciągu roku przyszłego nie poprze czynnie niż dotąd naszych usiłowań, wypadnie nam zawiesić w wydawnictwo, jako widocznie przedwczesne, do pomyślności, tunc b. rzadziej że szczytły zakres poczynności nie pozwalaby „Ekonomistę“ spełniać należycie zadania, jakie wybrałszy sobie za gwiazdę przewodnią, obejmując kierunek pisma.

Przedpłata na „Ekonomistę“ wynosi rocznie: w Warszawie rub. 4, z przysyłką pocztą rub. 5, za granicą tal. 5, fr. 30, albo fl. austr. 8. Prenumerować można albo w Redakcyi ulica Niecała Nr. 12, albo w księgarni Maurycyego Orgelbranda w Warszawie.

W imieniu Redakcyi Redaktor i Wydawca Wiktor Somer.

(Pismo to zasługuje ze wszelkich miar na poparcie ze strony naszej publiczności i sądzimy, że zechce się bliżej niż dotąd z nim zapoznać. Przyp. Red. Dzienn. Pozn.)

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Gabryela z Fijałkowskich Trampezyńska.
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dn. 28 o godzinie 3 po południu, o czym donoszą stroskane dzieci.

Posiedzenie
reprezentantów miasta Poznania w dniu 29 grudnia 1873 po południu o godzinie 4.

- Przedmioty obrad:**
1. Wniosek p. H. Banowskiego budowniczego, dotyczący złożenia na urzędzie jako niepłatny członek magistratu i ewent. przygotowania do wyboru w miejsce tegoż.
 2. Tzw. samo kapitalista p. R. Schmitt.
 3. Ustanowienie trzech rektorów dla szkół męskich.
 4. Zniżenie dzierżawy teatralnej od 1 stycznia do 1 kwietnia 1874 r.
 5. Dalsze ustalenie statutu kamelaryjnego na 1874 r.
 6. Osiedlenie kupca Józefa Weiss.
 7. Tzw. samo czeładnika stolarskiego Władysława Orłowskiego.
 8. Wydzierżawienie placu przy młynie na Śródcie Nr. 128 b. przyległego.
 9. Wyrownanie rachunku teatralnego za r. 1873.
 10. Obór komisji mieszanej do narady nad rozstrzygnięciem gazu i wodociągów.
 11. Obór trzech członków do dyrekcji gazu i wodociągów.
 12. Zwolnienie z dzierżawy teatralnej w dn. 26 t.m. za przedstawienie dla dzieci.
 13. Osobiste sprawy.

Obwieszczenie.
Termin licytacyjny na 27 lutego 1874 r. w sprawie subastacyjnej dóbr Modlisz-ka Józefa Szolarkowskiego wyznaczony **znosi się niniejszem.** (6890)
Gniezno, dnia 22 grudnia 1873.

Królewski Sąd powiatowy.
Sędzia subastacyjny.
Busse.

OGŁOSZENIE
terminu do rozpoznania pretensji, po upływie wpięciu oznacz. czasu zameldowanej.
(§ 176 Ord.-konk. § 30 instr.)

W kon ursie do majątku kupca **Augusta Sniechoty** w Poznaniu zameldowana następująca masy konkursowa **S. Lit-thauera** przez sędziego Samuła Hanuscha w Poznaniu zastąpioną pretensją w ilości 3 20 tal. 10 sgr.

Do rozpoznania pretensji tej został termin na dzień **19-go stycznia 1874 r.** przed południem o godz. 9 przed komisarzem konkursu w biurze konkursowym Nr. XI wyznaczony, o czym się wierzycieli, którzy pretensje swe zameldowali, wiadomości.

Poznań, dnia 11 grudnia 1873.
Królewski Sąd powiatowy.
WEZWANIE
wierzycieli konkursowych, jeżeli następnego drugiego terminu zameldowania ustanowionym zostaje.

(§ 167 Ord. konk.)
W konkursie do majątku kupca **Hermana Lewitt** pod firmą Herman Lewitt w Poznaniu został do zameldowania pretensji wierzycieli konkursowych jeszcze drugi termin na dzień **20 stycznia 1874 r.** włącznie ustanowiony.

Wierzyciele, którzy pretensji swych jeszcze nie zameldowali, wzywają się, ażeby takowe, bądź też o nie już skarga toczy lub nie, z prawem żądania pierwszeństwa aż do dnia podanego u nas piśmiennie lub do protokołu zameldowali.

Termin do rozpoznawania wszystkich w czasie od dn. 29 listopada 1873 r. do upływu drugiego terminu zameldowania pretensji został na dzień **26 stycznia 1874 r.** przed poł. o godzinie 11 przed komisarzem konkursu w biurze konkursowym wyznaczony, a do stawienia się w tymże terminie wzywają się wszyscy ci wierzyciele, którzy pretensje swe w jednym z terminów tych zameldowali.

Kto piśmiennie się zgłosił, musi odpis podania i aneksów jego dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie zamieszkuję w naszym okręgu urzędowym, powinien przy zameldowaniu swojej pretensji pełnomocnika tu zamieszkałego lub zamieszkującego do praktyki u nas upoważnionego ustanowić i do aktu donieść. Tym, którzy znajomości tu nie mają, podajemy jako obrońców praw: rzecznika Mitzel i radców sprawiedli. Pilet i Tschuschke w miejscu.

Poznań, dnia 16 grudnia 1873 r.
Król, Sąd powiatowy.
Otworzenie konkursu
w skróconem postępowaniu.

Król sąd pow. w Poznaniu.
Poznań, dnia 23-go grudnia 1873 po południu o godzinie 6tej

Do majątku kupca **Mauryczego Lewin** pod firmą M. A. Lewin w Poznaniu utworzono konkurs w skróconem postępowaniu a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień 11-go listopada 1873 r.

Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został taksator bankowy Adolf Lichtenstein w Poznaniu. Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie wyznaczonym na dzień

Bgo Stycznia 1874 r. przed południem o godz. 10tej przed komisarzem konkursu w izbie sądowej r. XI oświadczenia i propozycje swoje względem ustanowienia stałego administratora oddali

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniądzu, papierach lub innych rzeczach w posiadaniu lub zachowaniu mają lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nie jemu nie wydali lub wypłacili, owszem o posiadaniu przedmiotów do dnia 20 stycz. 1874 r. włącznie sądowi lub administratorowi masy donieśli i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw do tegoż czasu po masy konkursowej oddali. Zastawni- cy lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego mają o rzeczach za- stawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko donieść.

Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy do masy pretensje jako wierzyciele konkursowi rościć chcą aby należności swoje, bądź że o takowe już się skarga toczy lub nie, z prawem żądania pierwszeństwa do dnia 24-go stycznia 1874 r. włącznie u nas piśmiennie lub do protokołu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomn. zameldowanych należności d. 4 **lutego 1874 r.** przed połud. o godz. 11 przed komisarzem konkursu w izbie sądowej Nr. XI stanęli.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopią onegoż i jego aneksów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojej pretensji pełnomocnika tu zamieszkałego ustanowić i do aktu donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy jako obrońców praw: radcę sprawiedli- wości Le Viseur jako też rzeczników Dok- horn i Mehring w miejscu.

Walne Zgroma- dzenie Towarzy- stwa Pożyczkowe- go dla miasta Inowro- cławia i okolicy
odbędzie się w dniu **12 stycznia 1874 r.** przed południem o godzinie 11 w domu p. Wit- skiego w Inowro- cławiu, na które Sza- rowyści Członków Towarzystwa zaprasza (6894)

Komitet.
W dniu 29 grudnia

odbędzie się walne zebranie To- warzystwa Przyjaciół Nauk o go- dzinie 4tej po poł. w domu przy Miłyńskiego ul. Nr. 35, na które szanownych członków najuprzej- miej zapraszamy. Najważniejszą ze spraw tego posiedzenia będzie wybór nowego Zarządu na trzy następne lata. (6798)

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk.
Wypowiedzenie

obligacji powiatowych pow. średzkiego.

Komisja podpisana wylosowała dnia dzisiejszego następujące obligacje powiatu średzkiego: (5298)

A. z pożyczki na żwirówki w ilo- ści 140,000 tal.
Lit. A po 1000 tal. Nr. 26. 33. 79. 98.
Lit. B po 100 tal. Nr. 11. 83. 127. 132. 170.
Lit. C po 50 tal. Nr. 57. 125. 190. 195.
Lit. D po 25 tal. Nr. 26. 137. 162. 172. 194. 277. 310. 394.

B. z pożyczki na żwirówki i kole- je żelazne, II emisja w ilości 32,000 tal.
Lit. A po 200 tal. Nr. 13.
Lit. B po 100 tal. Nr. 50. 62.
Lit. C po 50 tal. Nr. 33. 34.
Lit. D po 25 tal. Nr. 8. 80.

Obligacje te w stanie kursowym wraz z kupnami do takowych należących jako to: pożyczka ad A. sery IV Nr. 8 do 10 wraz z talonami pożyczka ad B. sery II Nr. 2 do 10 wraz z talonami

dnia 1 kwietnia 1874 r. do powiatowej kasy komunalnej to w miejscu za odebraniem go- tówki nominalnej oddane być powinny.

Następujące obligacje powiatowe jeszcze nie są odebrane:

1. z wylosowania z dnia 14 wrze- śnia 1871 r.
z pożyczki na żwirówki w ilości 140,000 tal.
Lit. C Nr. 173.
Lit. D. Nr. 138. 179. 336. 357 z kuponami Nr. 4 do 10.

2. z wylosowania z dnia 26 wrze- śnia 1872 r.
A. z pożyczki na żwirówki w ilo- ści 140,000 tal.
Lit. B. Nr. 39. 40.
Lit. C. Nr. 157.
Lit. D. Nr. 13. 268 z kuponami Nr. 6 do 10.

B. z pożyczki na żwirówki i koleje żelazne II emisja w ilości 32,000 tal.
Lit. A. Nr. 37.
Lit. C. Nr. 16 z kuponem Nr. 8.

ŚRODA, 25 września 1873.
Komisja stanów powiatowych dla budowy żwirówek i kolei żelaznych w pow. średzkim.

Ponieważ młodzieniec, który dotąd pobie- rał stypendium z legatu s. p. Macieja hr. Mielżyńskiego dla uczęszania się **do- dzieży z familii s. p. Karola Marcinkowskiego** studia swoje a- kademickie ukończył, przeto wzywamy oso- by, mające prawo i chęć korzystania z do- brudziejstwa tego, aby w przeciągu czterech tygodni zgłosili się przy dołączeniu papierów, statutu Towarzystwa naszego przepisanych, do Sekretarza Towarzystwa Pomocy Naukowej p. Dr. Wituskiego w Poznaniu, przy Półwiejskiej ulicy Nr. 14. (6869)

Dyrekcja Towarzystwa Po- mocy Naukowej Imienia Ka- róla Marcinkowskiego.

Mniejsze mieszkania
po 60-100 tal. rocznej dzierżawy są do wy- najęcia — **Grobla 25.** (6507)

Żywot Ojca s. Piusa IX.
dla dzieci polskich. 64 str. Cena 1 sgr., z przesyłką 1 1/2 sgr., opr. 2 sgr., z przesyłką 2 1/2 sgr. Treść: Chłopczyk modłacy się za Ojca św. Krótki rys życia Piusa IX. Wiersz o Piusie IX. przez ks. Tomickiego. Piękne przykłady z życia Piusa IX. między temi np. O wielkiej czci i miłości Piusa IX. dla matki, Ojciec sierót, Pius IX. obrońca Pol- ski, Modlitwa za Ojca św. Modlitwa za X. Arcybiskupa Mieczysława i t. d. Książeczkę tę nie tylko dzieci ale i starsi e osoby czytają mogą z pożytkiem, a jest też odpowiednią na koleżę. Za 100 opr. egz. płaci się 6 al. Zamówienia pod adresem: (6848)

J. Chociszewski,
Poznań.
Co dopiero wyszło i polecamy: (6865)

Ś. Aniela Merici,
założycielka zakonu św. Urszuli.
Z ryciną, 8-ka. 317 stron. Cena 2 1/2 sgr.

M. Leitgeber i Sp.
Rok XII. w Krakowie wychodzi

„Przegląd Lekarski“
organ tow. lekarskiego krak. i tow. lekarzy galicyjskich we Lwowie pod redakcyą

Dr. St. Janikowskiego,
prof. uniw. Jagi. i dziekana wydz. lekarsk., z współudziałem komitetu redakcyjnego nakładem

Walerego Tomaszewicza
co sobotę wczoraz w objętości 1-1 1/2 arku- sza in 4-to. (4450)

Cena: W zaborze pruskim rocznie 4 tal. 20 sgr. — W zaborze moskiewskim 6 rubli. — W Krakowie 6 złr., z przesyłką w Au- strji 6 złr. 60 cent. — **Przedpłatę na- leży przesyłać wprost do wydawcy** — na zabor moskiewski przyjmuje przedpłatę jedynie księgarnia Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Ogłoszenia po cenie 1 sgr. — lub 5 cent. w. a. za wiersz z dopłatą 30 cent. — 6 sgr. za stemple, przyjmuje tylko wydawca pod adresem:

W. Tomaszewicz.
Wydawnictwo — ekspedycja pism i anonsów, oraz biuro zleceń w Krakowie pod l. 207.

Kalendarz rolniczy Śniegockiego
wyjdzie 31 b.m. Upraszamy o wczes- ne zamówi- nia. (6899)

M. Leitgeber i Spółka.
Dwa nowe listy zastawne po- znańskie Ser. VI Nr. 5234 i 5235, każdy na 1000 tal., zaginęły mi bez należących do nich kuponów i talonów. Przed zakupem ostrzegam się o oddawcy zapewnia odpowiednią nagrodę. (6856)

Właściciel dóbr ryckich **L. Dutkiewicz** w Lubówku p. Gnieznie.

Wielka aukcja.
W poniedziałek dnia 29 b. m. rano od godz. 9 1/2 sprzedawac bę publiczne w Bazarze (wchod z Wilhelmowskiej ulicy) należące do masy konkursowej Towarzy- stwa handlowego Potworowski, Ma- lecki, Plewkievicz & Co. cenne urządzenia kantrowe jako to: 2 garnitury wyślicelne, stoły do pisania, krzesła, podwojne i pojedyncze pulpy, stoły kasowe, szafy do skryptur, kilka żelaz- nych szaf do pieniędzy, dy- wany, portyery, firanki, rolosy i t. d. (6880)

Ludwik Manheimer,
Król. komisarz aukcyjny.

Aukcja.
Z polecenia król. sądu pow. sprze- dawać będe za natychmiastową zapłatą w gotówce w **poniedziałek dn. 29 mb. i dni następne rano od 9 godz.,** w konkursie nad majątkiem Towarzystwa koman- dytowego na akcje Buński, Chłapo- wski, Plater & Co. znajdujący się na **szpichrzu Piaskowa ul. Nr. 10 zapasy zboża, nasion, beczki okowity, potrzeby szpi- chrzowe itp.** (6884)

Zindler, król. sąd. kom. aukc.
Aukcja.
Z polecenia zamieszkowego domu sprze- dawać będe za natychmiastową zapłatą w go- tówce w **poniedziałek** dnia 29 mb. przed poł. od 9 a po poł. od 3 godziny przy Sapieżyńskim placu Nr. 6 pojedynczo wielką partya towarów białych jako to 6 tu- zinów najpiękniejszych garnitu- rów damskich z prawdzi- wemi koronkami, kol- nierzyki, półkoszulka z ko- ronkami, 4 kartony naj- piękniejszych francuskich kwiatów, kapelusze, 60 par trzewików i butów, rzeczy ze złota i srebra, ubiory, przytęm dwa futra, dywany, me- ble, regulatora i rozmaite inne rzeczy. (6901)

Katz, komisarz aukcyjny.
Mój bogato asortowany

skład czystych win górno- węgierskich, czerwoni, reń- skich, szampańskich i hi- szpańskich, rumów i ara- ków

po umiarkowanych cenach polecam do fa- kowego uwzględnienia. (6907)

J. K. Nowakowski
P. S. Dla wygody moich odbiorców urzą- dzeniem także u siebie miejsce wyda- wania tu w miejscu wychodzą- cych gazet.

Gazeta Toruńska
rozpoczyna z przyszłym kwartałem rok ósmy swego istnienia, a mimo trudności, z jakimi ustanowienie jeszcze walczącej jej przychodzi, zachować zdołała stanowisko całkiem niezale- żne, a co więcej, zyskać pewne poważanie nawet u prasy wrożej żywiołowi polskiemu. Stojąc na straży interesu naszego na kresach najwięcej zagrożonych, Gazeta Toruńska stała się organem, którego konieczność w dzisiejszych mianowicie czasach aż nazbyt jest widoczna. Trudności, przeciwności i nagabywania, na jakie z całej prasy polskiej Gazeta Toruńska najwięcej jest wystawiona, nie zdołała sprowadzić jej i na- dal z torów wskazanych pojmowaniem interesu naszego wedle najlepszej wiedzy i woli. Owe przeciwności i nagabywania najwięcej też dowodzą wielkiej doniosłości, jaka przypa- da stanowisku Gazety Toruńskiej. Odwołujemy się tedy do patriotyzmu rodaków, prosząc o jak najusilniejsze popierania nas, czego sposoby są rozliczne a sposób najsku- teczniejszy każdemu znany.

Mimo że kosztu wydawnictwa w ostatnim czasie znacznie się pomnożyły już to z powodu drożyzny powszechnej, już to z powodu ulepszeń wewnętrznych, nie podnosimy przecież chciwolo ceny abonamentu.

Owszem rozpoczęte przed kwartałem bezpłatne przy Gazecie Toruńskiej wydawnictwo tygodnika handlowo- przemysłowo- ekonomicznego p. t. **Nadwiślanina** i nadal pozostanie bezpłatnem.

Wolni przeto od zarzutu, jakobyśmy materyalnych szukali zysków, na tém wła- śnie opieramy naszą prośbę o poparcie.

Z początkiem przyszłego kwartału rozpoczniemy w odcinku druk nader zajmu- jącej powieści pod napisem „Wczoraj“, skróconej na tle wojny niemiecko- francuskiej piórem genialnej autorki.

Prenumerata na **Gazetę Toruńską (wraz z Nadwiślaninem)** wynosi kwartałem: na pocztach naszych i w całym Cesarstwie niemieckim 1 tal. 12 1/2 sgr. — w Galicji i na pocztach austriackich 2 złr 62 1/2 centa.

Wyższa szkoła fachowa
dla inżynierów machin, wermistrzów itd. Rozmaite plany nauk stosownie do wia- domości przygotowawczych. Najbliższe przyjęcie: 15 kwietnia. Plan nauki bezpł. przez dyrektora inż. C. Weitzel. — **Nauka przygotowawcza bezpł.**

Technicum Mittweida. (6809)

Wielka wyprzedaż
Nr. 15. Wilhelm. plac Nr. 15 w amerykańskim Bazarze.

Garnitury futrzane od 2 1/2 tal. począwszy dywany „ 6 1/2 „ „ parasole „ 1 „ „ futra, rzeczy z alabastu, alfenidy, ga- lanteryjne, uderzająco tanio.

Nr. 15. Wilhelm. plac Nr. 15. (6905)

Wielki Skład towarów futrzanych
(5407) znajduje się przy

Wodnej ul. Nr. 27.
Philippsohn Holtz.

Rosettors Hayr Restitutor do farbowania włosów osiwiałych na ciemno fiak. po 10 i 20 sgr., **escencya na włosy z chininy**, pomnażająca i wzmacniająca wzrost włosów fiak. po 1 i 1 tal. Do nabycia tylko u aptekarza **Wolter w Ber- linie S. 31, Alte Jakobstr.** (6096)

PASTA i SYROP
Nafé p. Delangrenier W PARYŻU, (1873)

50 lekarzy szpitalu paryżkich, profesorów fakultetu medycznego poświadczyło skutecz- ność i wyższość tego lekarstwa nad wszel- kie inne dla wyleczenia katarów, gry- py, zapalenia gardła i piersi.

W Paryżu przy ulicy R. Chelien 6. W Poznaniu w aptece Dra Mankie- wicza; we Lwowie w aptece p. Miko- lasch; w Krakowie w aptece p. Tra- czyńskiego; w Kijowie w składzie ma- teriałów aptecznych braci Marcińczyk.

ASTMY
Duszność, chrypka, katarz zadaw- nione i wszelkie cierpienia kanałów odde- chowych ustępują po użyciu Rurek antiast- matycznych p. Levasseura, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. [1845.]

Dość można: w Poznaniu w aptece Dr. Mankiewicza; w Warszawie w składzie to- warów aptecznych pp. Gallego i Spiessa.

J. Juliusburger,
Wrocław, kantor loteryjny, **Rossmarkt 9, I-sze piętro.**

Lampy wiszące i stołowe
pajaki 2-3 i więcej ramion [6513]

W. Kiliński i Sp. w Bazarze.
Magazyn porcelany, szkła itd. Szklarnia.

Punczowe esencje
z najsławniejszych fabryk, jako też najprzedsiejsze rumy z Jamajki i araki mandaryńskie poleca (6902)

Cichowicz.
Juchty
Warszawski

magazyn obuwia
przy Wilhelmowskiej ulicy 18

naprzeciw Hotelu Francuskiego
poleca, bogato zaopatrzony w wyborowy towar wszelkiego rodzaju obuwie damskie i męskie.

Zamówienia i reparacje wykonywam według życzeń, z powściągliwością upraszam o dołączenie starego bucika. (6505)

F. Andrzejewski.
petersburgskie.

W narożniku Rynku Wodnej ulicy Nr. 52 są od 1 kwie- tnia **2 kramy** przy Wodnej ulicy po- łożone i kilka **pomieszek** do wy- najęcia. (6906)

Wolontaryusz i uczeń
poszukują się przez (6900)

M. Zadka jr. Nowa ulica 4
Okolo 20 szachrtrutów rozstrzelanych i kragłych **kamieni do budowy**

jest na gruncie przy Berlińskiej ulicy Nr. 3 do sprzedania. Chęć kupna mający zgłasza się tamże mogą w czasie od g. 10-11 prze- poł. u poliera Lenz. (6879)

Ludwika Gehlen'a rege- nerator włosów przywraca siwym i białym włosom pierwotny ich ko- lor, nie farbując; świadectwa do przejrzenia — Cena 1 tal. 15 sgr.

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów. **Poznań.** (5619)

PASTYLLE PIERSIOWE
J. JEZIOŁKOWSKIEGO
apt. I kl.

w Wrocławiu, Scheitniger-Str. 16
leczą wszelkie choroby pier- siowe. (Cena 6 złp. 5463)

Dyskretny przyjaciel
dla nieszczęśliwych, co w skutek tajnych grzechów młodości, cnam i t. d. cierpią

bez pociechy a na pewnej i dyskre- tnej drodze do nowej dożyć chcie- li wiosny życia, podaje się w sta- wnym oryginalnem dziele mistrzo- wskiem „Der Jungsdiel- gel“, które za 17 sgr. włącznie portyrum sprowadzić można naj- prędzej wprost od nakładcy **W. Bernhardt w Berlinie.** SW., Simeonstr. 2. (6358)

Dr. Meyera pigułka żołądko- we wybrane przeciw słabości żołądka, cier- pieniom hemoroidalnym itd. prawdziwe z prze- pisem użycia. Berlin: Loewenapothke **Poznań:** Czerwona apka. (6774)

Poszukuje się kupna dobr.
Kupców **zamożnych na wsie i dobra** wskazuje a zarazem uprasza pp. właścicieli, do sprzedania skłonnym, o **jak najspieszniejsze** przesłanie zleceń sprzedawcy. Dyskretna rzecz honoru. Ro- bert Jacobi, kupiec w Bydgoszcz. (6892)

SAATEL.
Aukcja na 95 dwule- tniczych tryków

dnia 31 stycznia 1874 w po- łudnie. Programy od 15 stycznia. Stacya kolejowa: **Stralsund.**

W mieście powiatowem **Lipnie** w Król. Polskiem jest do sprzedania na własność dziedziczną (6895)

browar
z zabudowaniami do tegoż należące- mi, mianowicie 2 domy masyw muro- wane, czyniące rocznego dochodu 600 talarów. Nabycie to nastąpić może po bardzo korzystnem warunkami a wiadomość o takowych warunkach udzieloną być może w témże m. Lipnie u właściciela Molickiego lub w Ekspedycji Dziennika Poznań- skiego pod Nr. 6895. (6895)

FOLWARK
mój **Jerzyce** pod Chelmcami w pow. inowrocławskim, obejmujący 730 morg męcnój pszennej ziemi, z kompletnym żywym i martwym inwentar- zem, od St. Jana 1874 r. wydzierza- wić. O bliższych warunkach dowie- dzieć się można u właściciela w Ko- maszyczach pod Inowrocławiem.

Inspektor, 29 lat mający, nieżonaty, wol- ny od wojskowskiej, w swym fachu równie przez akademiczne wiadomości jako też w skutek długiuletniej praktyki dzielną, poszu- kuje u większego państwa stosownego umie- szczenia. (6835)

Bliższe wiadomości pod adresem: Gutsbe- sitzer **Grunwald in Elguth-Za- brze bei Gleiwitz, Oberschlesien.**

Hotel du Nord w Gnieźnie
poszukuje zaraz lub od 15go p. m. dobrego **kucharza i kelnera.** (6889)

Piotr Rutkowski.
Młynarz bezżenny, który przez lat 14 pracował w 3 młynach parowych i wodnych, poszukuje miejsca zarab lub od 1 kwietnia. Chlubne świadectwa ma do dyspozycji. Ła- skawe oferty uprasza złożyć w ekspedycji Dziennika Pozn. (6864)